NUMER 33. KWARTAŁ III.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 14. SIERPNIA 1829.

HALEB (POWIEŚĆ)

(przez Parysa).

Gdzie niedostępne skały strome grzbiety ieżą,
Gdzie rozłożyste drzewo nie wydaie cienia,
Gdzie role nieuprawne odłogami leżą,
Gdzie ryk bydła nieznany ani ptasząt pienia,
Gdzie wicher wichry chłonie swą paszczą rozwartą,
Tworząc tumany kurzu niknące w obłoku,
Gdzie pustynia z natury wdzięków iest obdartą,
Gdzie niema rzeki, rzeczki, strumienia, ni stoku,
Tam Haleb nieszczęśliwy zawiści ofiara,
Obrał sobie schronienie od udręczeń srogich,
Mniemaiąc że się skończy cierpień iego miara,
Że mu zgon przetnie żałość tylu wspomnień drogich:
Zanurzony w dumaniach oddany tęsknocie,

Zwracał wzrok swój ku niebios wspaniałym błękitom,
Przywodząc sobie na myśl zeszłych nieszczęć krocie,
Które towarzyszyły iego czczym zaszczytom,
I kiedy w dumań swoich okolu szerokiem,
Ośmielał się unosić w górnych światów kraie,
W tem Bogini Nadziei wejrzała nań okiem,
I z najmilszą postacią przed Halebem staie,
Wnet całą tę pustynię blask słońca oświecił,
W serce Haleba promyk ukradkiem się wniecił,
I mimo chęci słabe wzbudził iednak drgnienia,
W tem sercu dawno skrzepłem, przez długie cierpienia.
Ale nie, znów odwrócił twarz wyschłą i zbladłą,
Na lewem ręku wsparta spoczywała głowa,
I iakby miał przed sobą piekła Ięd zę zjadłą,
Tak Haleb do Niebianki w te ozwał się słowa: —

Tyś iest Boginią pociechy,
Lecz tych łudzisz co cię pragną,
Czczemi są twoie uśmiechy,
Mnie one pewno nie nagną.
Oddal się, dla ciebie niema
Miejsca w tej głuchej pustyni,
I w mem sercu również niema,
Iuż w niem rozpacz rządy czyni,
Oddal się z wdziękiem zwodniczym
Bo iuż dla mnie wszystko niczem.
Długo ciebie ubóztwiałem
Goniąc postać czaruiącą,
Na ciebie się całkiem zdałem,
Na ciebie marę łudzącą,
Przy wschodzie moiego życia,
Pragnąłem łask twych nabycia,
Ale ty iesteś kobieta,

Ułudzać twoim nałogiem,
Nacóż mi twoia podnieta,
Czyliż własnym mam bydź wrogiem?
Raz zachwycasz znowu znikasz,
I znów zostawiasz pamiątkę,
I gdy mą duszę przenikasz,
Zrywasz całą życia prządkę.
Nad wszystko w świecie lubiłem,
Mą małżonkę wierną, drogą,
Z synem się miłym pieściłem,
Żyłem wesoł, żyłem błogo,
Żyłem życiem zachwycony,
Zasypiałem w szczęścia łonie,
Alem nagle przebudzony,
Zbłądziwszy w puste ustronie,
W bezludne wzgórki, manowce,
Napotkałem dwa grobowce. —
W nich pod drzew płaczących cieniem,
Spoczywaią sercu mili,
W nich wiecznem oni uśpieniem,
Iuż się zemną rozdzielili!
Iuż nieprzełamana władza,
Zasunęła śmierci rygle,
Ieszcze mię nadzieia zdradza,
Nie... leżą martwo, ostygle;
Ach iuż żadno z nich nieczuie,
Iak mi życie rozpacz truie.
Stałem niewzruszony cale,
Podobnie iak drzewo suche,
Z ziemi obwiane na skale.
Zionąc me westchnienia głuche.
Stroskany tylko w żałobie,

Żądałem śmierci iedynie,
Aby mię złożyła w grobie,
W tej wszystkich ludzi dziedzinie.
Lecz okrutna nie przybyła,
By me cierpienia skończyła,
Więc w świadczeniu dobra drugim,
W pracy... pociechy szukałem,
W ówczas przestankiem nie długim,
Krótkiej pociechy doznałem,
Wnet zawiść i potwarz podła,
Przeciw mnie się uzbroiły,
Samych piekieł żywe godła,
Chęci moie ostudziły.
Przyiaciół liczbę zbyt małą,
Wybrałem mniemaiąc sobie,
Że ich przyiaźń będzie stałą,
W tak wielkiej moiej żałobie.
Lecz mniemani przyiaciele,
Zamiast by rozpacz dzielili,
Chociaż ich było nie wiele,
Niewiele, wszyscy zdradzili:
Na ten czas serce ostygło,
I szczęście moie rozstrzygło!
W ówczas zbrzydziłem świat cały,
Pustyni tylko szukałem
I wiszące góry, skały,
Za schronienie me obrałem.
Bo ta pustynia, te susze,
Wyobrażaią mą duszę—
Iuż mię moie przeznaczenie
Więcej omamiać nie będzie,
Ani się zmniejszy cierpienie,

Co mi towarzyszy wszędzie.
Nietrwałych uczuć ponęta,
Nie wciągnie mnie w swoie pęta,
Nie zniewoli rozstać z iękiem.
Słowem nic mię nie pocieszy
W tej niegodnej ludzi rzeszy!...
Tak się szerząc z swem cierpieniem,
Podniósł Haleb smętne oczy,
Ujrzy z wieszczem uniesieniem,
Bóztwo, wktórem wdzięk uroczy,
Litością okryte czoło,
Czułość w twarzy iej widniała,
Postać iej była wesołą,
I Bogów wdziękiem iaśniała,
Mierząc wzrokiem przestrzeń Nieba,
Tak wyrzekła do Haleba:
Śmiertelniku iak możesz winić mą potęgę,
Jak możesz się użalać że w twem krótkiem życiu,
Zamykam iuż przed tobą twych przeznaczeń xięgę,
I niedaiąc pomocy zostaię w ukryciu,
Gdybym stale nie miała mej pieczy nad wami,
Gdybym was opuściła nieszczęsnych, stroskanych,
Bylibyście niewdzięczni skarani klęskami,
Wiodąc krótkie dni wasze śród chwil opłakanych,
Moia siostra tęsknota rozpostarłszy władzę,
Zniszczyłaby ród ludzi swoią zawziętością,
Gdy ia śpiesząc się za nią, co zdziała to gładzę,
Napawaiąc was przyszłą uroczą radością.
Gdybym mój wpływ na waszą wstrzymała dolinę,
Nie słabiąc wrażeń siostry kiedy was obarcza,
Oto by się wasz padół obrócił w perzynę,
Gdzieżby wasza na groty losu była tarcza,

Nie bądź niewdzięcznym szemrząc przeciw przezna-
Nie oskarżaj wyroków pochodzących z Nieba, (czeniu
Oddaj się mej opiece, znoś wszystko w milczeniu,
A ujrzysz że ci w szczęściu dzień zaświeci Feba.
Wy macie więcej potrzeb niźli twory inne,
Więcej przeto cierpicie że w was czucie wlane,
Ale niebo wspaniałe, niebo dobroczynne,
Moim wdziękiem pociesza istoty stroskane,
Niebo wam dało duszy szlachetnej dar drogi,
Święte uczucia cnoty są waszą nagrodą,
Cierpienia wznoszą duszę w Olimpijskie progi,
I ściślej wiążą ludzi przyiaźni swobodą.
Dobro pochodząc z złego szczęście nasze tworzy,
Cierpienie iest radości poprzednikiem prawej,
Śmiertelni, nieraz w porę, waszą dumę korzy,
Dumę słabą, przy sile litości łaskawej.
Nieprzerywane szczęście czułość by słabiło,
Przy niem wyschło by szczęście, rozkoszy prawdzi-
Należy cierpieć aby za to później było, (wej,
Czem się cieszyć po stratach duszy nieszczęśliwej.
Każdy wiek, każda chwila ma swoie słodycze,
W każdym się stanie znajdzie pociech iakieś źródło,
W każdym stanie znajdą się momenta zwodnicze,
I prawdziwego szczęścia nie nadpuste godło.
Cnotliwy starzec chociaż na łożu śmiertelnem,
Iednakże uśmiech usta iego przyodziewa,
Bohater co się wsławił swem ramieniem dzielnem,
Rad, śmiercią gardząc, innych pierś męztwem za-
grzewa;
W więzieniach nawet zwiedzam znękanego człeka,
Szczęk kajdan mię nie straszy, śmiało tam dolatam,
I gnębiąc rozpacz która przedemną ucieka,

Ieszcze gałązką róży ciernie mu przeplatam,
Więc i ciebie pobudzam wypełnić powinność,
Kochać ludzi, wspierać ich dobroczynną ręką,
Wrócić na świat, stałością okazać niewinność, (ką.
Niech nie cnota przed złymi, lecz ci przed nią klę-
W tym momencie Bogini przestała przemawiać,
A Haleb w zachwyceniu gorącem swej duszy,
Chciał dziękczynnemi modły swą wdzięczność wy-
sławiać.
Lecz iuż się nie obiły o niebianki uszy.
Pełen lubej nadziei co mu w sercu wzrosła,
Chciał uścisnąć iej rękę... nie dosiągł iej szaty,
Bogini iuż na skrzydłach ku nieba się wzniosła,
I uleciała nad światy....
On widząc tak cud wysoki,
Pośpieszył spełnić wyroki.

DYALEKT DOKTORSKI

(Artykuł nadesłany).

W domu gdzie mieszkałem zachorowała służąca. Pani domu lubiła sztukę lekarską, aże miała niedaleko siebie mieszkaiącego młodego praktyka w sztuce leczenia, nowo ukowanego doktora, posłała natychmiast po niego. Nie dał się długo czekać, chętnie bowiem życzył odbydź pierwszą próbę swoich talentów na biednej Barbarze; usłyszałem rozmowę ich następuiącą:

— I cóż Barbaro rzekł doktor, co mi masz do powiedzenia.

— Prawdziwie sama tego nie wiem.

— Na cóż się przecie uskarżasz.

— Na nic się nieuskarżam ale czuię że nie iestem zupełnie zdrowa.

— Potrafimy cię do zdrowia przywrócić. Niech ci puls obmacam. (Wziął w rękę zegarek wskazuiący sekundy). Ach! iakiż pełny i nieregularny; iakież w sobie czuiesz symptomata.

— Co; iakie.......?

— Czy niedoświadczasz drzenia, ostrości, nie czuiesz tensji organów, kataru lub czego podobnego?

— Czegóżbym drzała? nicem złego nie zrobiła, a w życiu moim nigdy nie grałam ani na organach ani na gitarze iak mi to Pan powiadasz.

— Biedna nieświadoma! czyli nie iesteś skłonna do wymiotów, żółci lub eruktacji?

— Nic tego nie wiem. Obacz Pan raczej móy ięzyk.

— Widzę: widzę: iakiż blady i wyschły. Musisz często doświadczać gatunku prostracji, depressji rozumu.

— Wiem dobrze że nie mam wielkiego rozumu, ale zdaie mi się że go mam dosyć iak na służącą.

— Czy sypiamy dobrze?

— Ia nie wiem iak Pan sypiasz, ale co ia chwała Bogu dobrze.

— Potrzebaby cię flebotomizować.

— Co, iak, chlebo........

— Iaka prostota! Chciałem mówić że ci trzeba krew puścić, prócz tego potrzebuiesz katartyków, spokojności zupełnej cessacji trudów korporalnych.....

— Kapral! za kogóż mnie Pan bierzesz? Kapral nie iest wcale przyczyną moiej choroby. Wiedz Pan że iestem poczciwą dziewczyną.

— Nie gniewaj się Barbaro; niewiadomość twoia w wyrazach technicznych sprawuie ci ową *irascibilitatem* mogącą powiększyć chorobę. Znaki dyagnostyczne zdaią mi

się bydź w dobrym stanie.... a nie masz żadnej nieregularności?

—Iużem Panu mówiła że moie sprawowanie się było zawsze regularne.

— Nie miałaś nigdy skłonności skorbutycznych?

— Nigdy do nikogo nie miałem żadnych skłonności prócz do biednego Iakóba, który dwa lata temu iak utonął.

— Prawdziwie zdaie mi się że masz mózg w głowie przewrócony; może to bydź początkiem affekcji hydrocefalicznych. Rozważmy dobrze rzeczy.

— Czy przynieść ważki?

— Nie moie dziecię zostań na miejscu.

W tej chwili Pani domu weszła do pokoiu

— I cóż doktorze rzekła, iak znajduiesz tę dziewczynę? Sądziszże ią bydź niebezpiecznie chorą?

— Nie zewszystkiem rzekł doktor, iednakowoż stan iej wymaga pilności i starań. Iest nerwista i łatwo się irrytuiąca; zdaie mi się bydź skłonną do waporów hysterycznych: powinna zachować *regimen*.....

— Co! regiment! powtórzyła Pani z zadziwieniem.

— To iest dyetę którą iej zalecam. Potrzebuie też zupełnego spoczynku ciała i umysłu, słodkich aperytywów, napoiów sudoryficznych dla sprowadzenia determinacji.....

Tu cierpliwości zabrakło dobrej Damie i przerwała mu: » Iestem pewna doktorze że twoia determinacja będzie najlepszą, niepotrzebuię tylu szczegółów, dosyć mi iest mieć receptę." Napisał ią. Posłano do Aptekarza po lekarstwa przepisane. Barbara wyrzuciła ie przez okno. Nazajutrz chciał iej krew puścić, ale gdy się temu opierała, zalecił wizykatorje które odbyły też samą co i lekarstwa drogę. Iednakże wszystko poszło najlepiej i dla chorej i dla lekarza. Ze wszystkich zaleceń

iedno tylko zachowała Barbara a tem była dyeta, i to dla przyczyny nader prostej, to iest, że nie miała apetytu. Po kilku dniach wyzdrowaiała, doktor winszował sobie tego wyzdrowienia i odebrał swych wizyt nagrodę.

Nie uchybiaiąc winnego uszanowania dla tej uczącej professji, zdaie mi się iż bez uszkodzenia iej godności, chwalebniejszą byłoby rzeczą ogołocić ią z wyrażeń technicznych nadużywanych i owych *sesquipedalia verba*, aby tem samem łatwiej zastosować do poięcia innych. Styl bowiem nabrzmiały i wyszukanie wyrażeń nakazuią milczenie nieświadomym i służą częstokroć do pokrycia nieumieiętności. Słabe umysły tem się więcej dziwuią im mniej rozumieią; podobnie iak w romansach, wypadki cudowne, najwięcej zatrudniaią wyobraźnię czytelników.

K. L.

(Ażeby ile możności łączyć z zabawą użytek, Redakcja przedsięwzięła umieszczać Biografje ludzi sławnych w rozmaitym zawodzie, z których się okaże iż cnota i zbrodnia na tym nawet świecie najczęściej domierzoną sobie słuszność maią).

Iakiejże godzien nagrody
Kto dla dobra kraiu żyie,
Zyskowne miia zawody,
Iakiejże godzien nagrody.
Dla kraiu kształci wiek młody,
Gdy serce Ojczyźnie biie,
Iakiejże godzien nagrody,
Kto dla dobra kraiu żyie?

Faustyn Chmieliński.

A D E L U N G.

Ian Krzysztof Adelung literat i grammatyk Niemiecki. Urodził się r. 1734 na Pomorzu kończył nauki w u-

niwersytecie Hallskim. W roku 1759 mianowany professorem gymnazjum w Erfurt, po dwóch leciech osiadł w Lipsku, gdzie aż do roku 1787 oddał się ogromnym pracom tak pożytecznym ięzykowi i literaturze Niemieckiej. W tym roku został mianowany Bibliotekarzem Elektora Saskiego w Dreźnie gdzie umarł dnia 10 Września 1806 roku. Adelung ieden zrobił dla swego Ięzyka co Akademja Paryzka i Della Crusea uczyniły dla Francuzkiego i Włoskiego. Iego *Dykcjonarz grammatyczny i krytyczny* daleko iest wyższy od Dykcjonarza Angielskiego Iohnsona co do definicjów i układu Etymologji. Adelung do śmierci poświęcał 14 godzin codzień pracom literackim, żony nie miał. Stolik, powiadano, to iego żona a 70 woluminów prac różnych, to iego dzieci. Lubił dobre życie, a najbardziej rozmaitość wina. Zwykł był nazywać piwnicę do czterdziestu mieszczącą gatunków *Bibliotheca Selectissima.*

ALFIERI.

Wiktor Alfieri sławny poeta Włoski. Urodzony r. 1749 w Piemoncie z rodziców maiętnych i uczciwych, w krótce stracił ojca. Pod opieką Stryia, odbył nauki w Turynie, lecz gdy śmierć opiekuna uczyniła go niezależnym, porzucił uniwersytet w 16 roku, nic prawie nie umieiąc, do niczego nie maiąc smaku wyiąwszy do iazdy konnej. Pierwszą iego namiętnością były podróże nie naukowe, ale pocztowe, bawił w Londynie, ieździł po całej prawie Europie i w roku 1772 wrócił do Turynu. Gwałtowna lubo niewczesna miłość do Damy dynstyngwowanej wzbudziła w nim skłonność do wierszy. Po kilku słabych próbkach, potrafił ułożyć tragedję *Kleopatra*, która w

roku 1755 graną była z inną sztuczką *Pocci*, gdzie autor sam szydził z swoiej tragedji. Powodzenie tej pracy ograniczyło się do dwóch tylko wystawień, ale nową w życiu Alfierego uczyniło epokę. Umiał w ówczas miernie po francuzku lepiej po Włosku, po łacinie mało: pierwszy więc ięzyk zarzucił, w drugim się doskonalił, nad trzecim pracował aby mógł rozumieć klassyków. To go tak zaięło iż z gnuśnego młodzieńca stał się najpracowitszym człowiekiem. Pierwsze iego tragedje były *Filipp* II. i *Polinik*, dalej *Antygona*, *Agamemnon*, *Wirginja*, *Orestes*, *Oktawja*, *Meropa*, *Saul* i t. d. Czternaście to tragedji w ciągu lat siedmiu, prócz innych pism wierszem, mimo przerw podróżami a najwięcej stałą namiętnością ku wspomnionej znakomitej damie sprawianych. Rozdzieleni we Włoszech dla rozmaitych przeszkod, połączyli się w Azji gdzie Alfieri wrócił do biegu czynności. Tam skończył *Agisa*, *Sofonizbę*, *Myrrhę*, *Brutusa* Igo i *Brutusa* IIgo. Przeiechał później do Paryża dla druku dzieł swoich, później w 1762 roku do Anglji, skąd wrócił śpiesznie do Florencji. Rząd Rewolucyiny Francuzki postąpił z Alfierim iako z Emigrantem, skonfiskował mu xiążki, ruchomości, oraz większą część maiątku lokowanego we Francji. Stąd poczęła się nienawiść Poety ku temu kraiowi iaką później miał porę okazać. W czterdziestym ósmym roku zaczął się z ogniem przykładać do greckiego iężyka którego się uczył do śmierci przypadłej 8go Oktobra 1803 roku.

ANCKARSTROEM.

Ian Iakób Anckarstroem urodzony szlachcic Szwedzki, okazał z młodu namiętności żywe i ponure, był cho-

rążym we gwardji Gustawa III. gdy Król ten w r. 1789 dokonał wywrócenia władzy Senatu aby rządził w całej szerokości władzy Królewskiej. Anckarstroem głośno dzielił nieukontentowanie Szlachty do czego się przyłączyła osobista niechęć ku królowi z powodu przegranego processu, w którym Iego zaszła decyzja: związał się z niechętnymi i przypuszczony został do narad taiemnych w których szło o przywrócenie Senatu i o zabójstwo króla. Z trzech dobrowolnych kandydatów Hrabiów Rybbing, Horna i Anckarstroema ubiegaiących się o ten okropny akt, wypadł los na ostatniego. Iuż w końcu 1791 roku kuszono się pozbawić życia Króla Gustawa, lecz różne zawady przedłużyły wykonanie do 15. Marca 1792. Postanowili więc spiskowi natrzeć na Króla w czasie Maskarady. Anckarstroem bał się pomylić w takim tłumie. Do tego, rzecze mu Horn, wystrzelisz do którego powiem *Dzień dobry Maseczko.* I tak się stało, strzelił do Króla naboiem dwóch kul i kilku ćwieków, gdy ten przechodził się z Hrabią Essen. Anckarstroem znikł rzuciwszy pistolety i puginał z których go docieczono. Zatrzymany nie wydał wspólników i zdawał się ciągnąć chlubę z postępku. Został ścięty w Kwietniu tegóż roku.

B A G R A T I O N.

K. A. Xiąże Bagration Senator i Radca tajny Rossyjski. Użyty w dwóch kampaniach Polskich roku 1792 i 1794 odznaczył się kilkokrotnie i tyleż od Cesarzowej Katarzyny nagrodzony. W roku 1799 został adjutantem Suworowa we Włoszech, tam się okazał chwalebnie w bitwach przy Adda i Trebia. W roku 1805 mianowany do-

wódzcą korpusu posiłkowego dla Austrji przeciw Francuzom, przez nich otoczony w Hollabrunn przerznął się szczęśliwie; odznaczył się pod Austerlitz gdzie się iego dywizja najmniej niepomyślnie biła. W roku 1806 poruczono mu utwor pułku strzelców gwardji, których otrzymał dowództwo; zastąpił w roku 1807 Generała Buxhowden, popisał swą waleczność w kampanji Finlandzkiej za co otrzymał dwa piękne maiątki w Gubernji Grodzieńskiej, i został Generałem Infanterji. W roku 1809 otrzymał naczelne dowództwo armji Mołdawskiej i został ozdobiony orderem Śgo Andrzeia Iszej klassy. W roku 1812 świetnie talenta swoie okazał mianowicie w bitwie przy Moskwie gdzie śmiertelnie ranny zostawił po sobie sławę biegłego Generała.

A T W O O D.

Ierzy Atwood Fizyk Angielski, urodzony w r. 1745 został professorem fizyki w Cambridge. Sławny Pitt usłyszawszy go, takie o talencie powziął mniemanie iż go wnet użył w Ministerjum Finansów ze znaczną pensją. najznaiomsze iego dzieło iest *Traktat o prostym i obrotnym ruchu ciał z opisaniem doświadczeń w tym przedmiocie.* We wszystkich gabinetach fizycznych znana iest machina Atwooda okazuiąca prawa spadania ciał.

BARCLAY DE TOLLY

Xiąże Feldmarszałek Rossyjski Minister wojny i t.d. Syn Pastora Inflanckiego który mu dał dobre wychowanie, obrał zawód wojskowy, otrzymał prędko awans i był iuż Generałem maiorem w r. 1806 w Niemczech, gdzie

sprawił się w bitwie pod Gurką 27 Grudnia 1807 roku. Wielki miał udział w bataljach pod Pułtuskiem i pod Preusisch-Eylau, odkądj się zaczęła iego sława wojskowa.

Pomyślnie i świetnie odbył kampanję Finlandzką w roku 1808. 1go Kwietnia 1809 r. mianowany Generałem Infanterji, w 1810 Ministrem wojny, otrzymał w roku następnym wielką wstęgę Ś. Włodzimierza. Po rejteradzie Francuzow 1812 Generał Barclay de Tolly nastąpił po Kutuzowie w naczelnem dowództwie armji i w roku 1813 kommenderował pod Lipskiem. Wypadek dnia tego biegłość Generała dostatecznie okazał, za co Cesarz Alexander mianował go Hrabią. Postąpił dalej z wojskiem do Francji i dowodził pod Paryżem trzydziestego Marca 1814 roku. Znalezienie się iego w tym dniu zjednało mu nazaiutrz Feldmarszałkowstwo.

Skoro się Monarchowie sprzymierzyli powtórnie, w r. 1815 przeciw Bonapartemu, Generał Barclaj de Tolly otrzymał rozkaz postąpienia ku Renowi, lecz gdy bitwa pod Waterloo rozstrzygła wszystko, udał się do boku Cesarza który na rewji przy wsi Vertus mianował go Xiążęciem. Król Francuzki posłał mu ozdobę kommandorji Śgo Ludwika. Generał Barclay de Tolly umarł d. 25 Kwietnia w Insterburgu w podróży do Karlsbadu. On ieden w służbie rossyjskiej był w ówczas Feldmarszałkiem.

BECCARIA.

Cesar Bonesana margrabia Beccaria urodził się roku 1735 w Medjolanie, miał lat 21 kiedy czytanie dzieł Monteskjusza rozwinęło w nim naturalne usposobienie do filozoficznych studjów. W roku 1762 wydał pierwsze pismo. Nieład pieniędzy w Państwie Medjolańskiem

i środki zaradcze. Później przedsięwziął w towarzystwie literackiem pismo perjodyczne nakształt Spektatora pod nazwiskiem *Kawiarnia*, po czem nastąpił w roku 1764 traktat o *Występkach i karach* Nigdy tyle prawd świętych i pocieszaiących w tak małe nie skupiono miejsce. Edycje pomnożyły się raptownie, dzieło na wszystkie prawie ięzyki Europy przełożone i kommentowane przez Woltera. W Prusiech, Rossji, Toskanji. Monarchowie uczcili obrońcę narodów i rządów. Lord Mansfield wyrocznia Angielskiego prawa, nie wymawiał imienia Beccarii bez oznaki uszanowania. Tryumf filozofa Medjolańskiego był powszechny, oprócz we własnym kraiu gdzie nawet zbierało się nad nim prześladowanie, które Hrabia Firmiani Gubernator Austryacki usunął, biorąc xiążkę i autora pod swoią protekcję. Niesprawiedliwość lubo znikczemniona wywarła iednak swój obmierzły skutek. Beccaria zrzekł się autorstwa, pisząc do przyiaciół, iż będąc apostołem ludzkości, nie chciał iej bydź męczennikiem. Dbał z resztą o spokojność żony i sędziwy wiek ojca którego szanował i przesądy. Nic odtąd przeto nie wydał i umarł z apoplexji roku 1793.

ZAGADKA.

Łzy nam wyciska chociaż bez przyczyny,
Nikczemny, pnie się w obłoków krainy.
Czarny iak węgiel, biały iak powietrze,
Rodzi się i mrze najlepiej przy wietrze. 120

Z powodu zdarzonego przypadku w odciskaniu Ryciny do Numeru 33. rycina ta zostanie w następny Piątek oddana. Łaskawi Czytelnicy zapomną łatwo lekkiej nieprzyiemności zawodu, gdy pomyślą o kłopocie miwowolnym Redakcji dwukrotną obdarzonej robotą.

Znaczenie przeszłej Zagadki — Papier.